

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

URZĘDOWY ORGAN PUBLIKACYJNY STADTHAUPTMANA MIASTA CZĘSTOCHOWY  
I KREISHAUPTMANÓW RADOMSKA, PIOTRKOWA I TOMASZOWA MAZ.

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. dla odbierających pisemno na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy.  
**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 12. TELEFON 22-45.  
Kopie w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.  
Godziny przyjęć redakcyjnych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13 do godz. 18-1/2.  
**KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”, II ALEJA 24.**

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetry przed tekstem 60 gr., w tekście i nadstawie 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia metryczno-rytmiczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skoczne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Nr. 82.

Częstochowa, środa 10 kwietnia 1940 r.

Rok II. (XXXV)

## Zaufanie do złotego podstawą dobrobytu Wojska niemieckie w Danii i Norwegii Nie udał się zamach na Dunaj

(wp) Częstochowa, 9 kwietnia.  
Z okazji otwarcia Banku Emisyjnego i bliskiego wypuszczenia nowych banknotów złotych przelał nam Prezydent Banku Emisyjnego, prof. dr Młynarski, następujące oświadczenie:

— Dnia 8 kwietnia na zasadzie zarządzenia Generalnego Gubernatora rozpoczął Bank Emisyjny w Polsce swoją działalność. Pierwszą czynnością nowego banku będzie wypłata sum, powstałych z deponowania setek i pięćsetek w okresie zimowym. W czasie od 10 do 20 kwietnia sumy te zostaną wypłacone w nowych banknotach w stosunku jeden za jeden. Zgodnie z obietnicą, daną w pierwszym moim oświadczeniu publicznym, nikt nie poniesie żadnych strat. Nie poniosą ich naturalnie ci, którzy zaufali memu słowu.

Następnym etapem będzie wymiana pozostałych w obiegu banknotów Banku Polskiego. W czasie od 22 kwietnia do 7 maja będą wymienione stemplowane setki, pięćdziesiątki, dwudziestki i dziesiątki. W czasie od 8 do 20 maja zostaną wycofane w drodze wymiany piętki i dwójki.

Po tych terminach wszystkie powyższe banknoty tracą charakter prawnych środków płatniczych.

Tylko w wypadkach wyjątkowych i dostatecznie uzasadnionych, będzie je wymieniać wyłącznie Bank Emisyjny w Polsce. Wkrótce zaś po dokonaniu konwersji banknotów pojawi się również nowy bilon, aby zaradzić dzisiejszemu brakowi.

Rozumie się samo przez się, że masowa wymiana banknotów następuje trudności techniczne. W miarę sił i możliwości będziemy się starali ludności ułatwić. Nie będzie żadnych formalności, ani pisemnych deklaracji. Do współdziałania będą powołane inne instytucje bankowe. Radzę już teraz otwierać rachunki czekowe i inne w bankach, kasach oszczędnościowych i spółdzielniach kredytowych. Będzie to najprostszym sposobem wymiany, przy czym dyspozycja tych rachunkami będzie całkowicie wolna. W ten sposób oprócz ułatwienia wymiany uzyskamy poprawę płynności banków, co następnie ułatwi ich działalność kredytową.

Wynikiem konwersji będzie uporządkowanie obecnej sytuacji walutowej.

Przed wszystkim stanie się wiadomą wielkość obiegu banknotów. Jest to niezbędne w celu opracowania programu kredytowego. Głównym zadaniem będzie wskazanie krótkoterminowego kredytu handlowego. Oprócz tego uruchomienie banków, kas oszczędności oraz odbudowa kraju czekają na szybkie uwzględnienie.

Przeprowadzenie powyższego programu będzie jednak zależne od tego, czy ludność darzyć będzie Bank Emisyjny zaufaniem i poprze go w wypełnieniu jego zadań. Poparcie takie jest szczególnie niezbędne w dziedzinie cen. Jeżeli zamiast dalszego przystosowania cen przez ich zniżkę nastąpi zwyższenie w związku z akcją kredytową Banku Emisyjnego, owa akcja będzie musiała być cofnięta i próba gospodarczego ożywienia może się nie udać.

Między bankiem i społeczeństwem musi więc istnieć współdziałanie. Z głębokiego przekonania proszę o takie współdziałanie, cierpliwość i zaufanie.

Cudów dokonać nie potrafię. Mimo

to można będzie zrobić dużo dobrego, chociaż ze względu na przejściowy stan wojenny nie wszystko, co by się chciało. W tych ciężkich czasach bardziej jednak, niż kiedykolwiek, należy pamiętać, że obniżenie siły nabywczej pieniądza przez podrywanie zaufania i wszelkie paskarstwo godzi w najsłabszych, okrada bliźnich, rabuje groź wzdowi, podrywa egzystencję najbardziej potrzebujących.

Zrozumienie konieczności ścisłego współdziałania z Bankiem Emisyjnym jest dzisiaj rzeczą najważniejszą, aby łatwiej pokonać wszelkie trudności.

Prezydent Banku Emisyjnego w Polsce  
Prof. Dr Feliks Młynarski

### Niemcy chronią Danię i Norwegię

Berlin, 9 kwietnia.  
Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Celem zapobieżenia będącej w toku akcji brytyjskiej, mającej na celu zniszczenie neutralności Danii i Norwegii, wojska niemieckie objęły zbrojną ochronę neutralności tych państw. W tym celu dziś, we wtorek, rano do obu tych krajów wkroczyły wszystkie rodzaje broni armii niemieckiej, względnie wyładowały na ich wybrzeżach. Celem ochrony tych operacji, urządzone szeroko zakrojoną akcją morską.

Rząd Rzeszy Niemieckiej z dniem dzisiejszym przystąpił do określonych operacji i obsadzenia strategicznych punktów w Danii i Norwegii.

Dzięki temu zaoszczędzono państwom północny przeżywania okropności wojennych i uniechętnie rozszerzenia teatru wojny na te terytoria.

Odpowiedzialność ponosi Francja i Anglia, one bowiem wywierały nacisk na małe państwa w nadziei użycia ich w dziele zniszczenia przeciw Niemcom.

Nie wrogich zamiarów odzyskały niemieckie wkroczyły do Danii, a punkty obsadzone przez Niemcy w Danii i Norwegii, tak długo nie będą stanowiły miejsc wypadowych do walki z Anglią, jak długo sama Anglia nie zastakuje tych stanowisk.

### Angielski akt rozpoczyna przeciw Rumunii Czułość Rumunii zapobiegła zamknięciu Dunaju

Bukareszt 8 kwietnia.  
Plany mocarstw załadowych pociągnięcia do zguby małych państw w równym stopniu, jak to uczyniły one w stosunku do Polski, dają się obecnie coraz wyraźniej wyczuwać nie tylko na terenie Skandynawii ale także na Bałkanach. I tak, angielska Secret Service usiłowała obecnie na rumuńskim terytorium suwerennym przeprowadzić na Dunaju akcję wojskową, mającą na celu zamknięcie komunikacji okrętowej na Dunaju bez względu na interesy neutralnych państw bałkańskich. Planowa akcja, która jest tylko wyrazem bezsilności Anglii wobec Niemiec rozbiła się jedynie dzięki czujności władz rumuńskich.

W dniu 5 kwietnia stało się wiadomym, że holowniki „Britania”, „Elisabeth”, „Danubia Shell I”, „King George”, „Scotland” eskortowane przez angielskie pospieszne łodzie motorowe, dalej przybyły z Anglii statek „Dyonisia” z czterema łodziami holowniczymi oraz „Albion” z pięciu łodziami holowniczymi odbywają drogę w górę Dunaju. O

zadaniach ładunku i załadzie tych statków dzięki niedyskrecji angielskich marynarzy dowiedziano się następujących szczegółów:

Na pokładzie statków angielskich znajdowały się w olbrzymich ilościach rewolwery, pistolety alarmowe i sygnałizacyjne, granaty ręczne, karabiny maszynowe, działka okrętowe, miny, bomby wodne, puste kartusze oraz kilka tysięcy szrynek dynamitu, wreszcie ponad 100 zakonspirowanych marynarzy, których zapotrzebowano w paszporty specjalne, a którzy byli żołnierzami angielskich technicznych oddziałów minerskich 5 oficerów angielskich, kilkudziesięciu oficerów lotnictwa oraz techniczny personel angielskich oddziałów pionierskich i minerskich. Cały ten transport był zadeklarowany jako przesyłka tranzytowa, zaś kierownikiem transportu angielskiego był pewien angielski „konsul” pod którego zakonspirowanym nazwiskiem ukrywał się szef służby Secret Service w Rumunii. Ta ekspedycja, która we wszystkich najdrobniejszych

szczegółach miała charakter wybitnie wojskowy, miała za swe zadanie uniemożliwienie komunikacji wodnej na Dunaju a tym samym transportów towarów do Niemiec.

Miała ona przeprowadzić na ważniejszych odcinkach uszkodzenia, które by doprowadziły do przeszkodzenia lub uniemożliwienia dogodnej komunikacji transportowej między państwami południowego - wschodu a Niemcami. Nadużywając obowiązujące zwyczaje dyplomatyczne —

Dokończenie na str. 3-ciej.

### Zabieramy głos!

CHŁOP POLSKI ZNAJDUJE PRACĘ W NIEMCZACH

Wyjazdy chłopów polskich na roboty rolne do Niemiec mają za sobą tradycję dziesiątków lat. Wiele pokoleń chłopów i robotnika polskiego od dawien dawna szukało i znajdowało pracę i chleb w Niemczech. Coroczne masowe wyjazdy robotników stanowiły dla przeludnionej wsi polskiej i szalejącego bezrobocia w miastach polskich poważne odciążenie, a dla wyniszczonej ludności prawdziwe dobrodziejstwo.

Dziś, wzorem lat minionych, chłop i robotnik polski może znaleźć pracę na robotach rolnych w Niemczech. Podobnie jak dawniej praca ta stanowić będzie źródło utrzymania dla niego samego i możliwość wydatnego wspierania pozostałej w kraju, a od wielu lat cierpiącej niedostatkiem rodziny.

Ci z pośród robotników, którzy mieli możliwość pracować w gospodarstwach chłopów lub większych posiadłościach niemieckich wiedzą aż nadto dobrze, że robotnik polski jest tam należycie traktowany i sprawiedliwie wynagradzany, za swą pracę, a przy tym otrzymuje odpowiednio pożywienie i mieszkanie. Nie do pominięcia jest okoliczność, że z zarobków swych może oszczędności przesyłać swej rodzinie.

Skoro więc dziś istnieją możliwości otrzymania pracy na roli w Niemczech, to wobec katastrofalnego przeludnienia i zużożenia wsi polskiej, jest to jedyną doskonałą okazją dla tych wszystkich cierpiących biedę, do wydzwignięcia się z niedostatku. Niezależnie od zarobków, znacznie wyższych niż w kraju, każdy wyjeżdżający na roboty ma możliwość zapoznania się z nowoczesnymi metodami gospodarki i racjonalnymi urządzeniami technicznymi, stosowanymi w gospodarstwach niemieckich, a po powrocie do domu może stosując nowe sposoby osiągnąć na swej ziemi lepsze rezultaty.

Władze niemieckie każdemu pragnącemu wyjechać na roboty rolne do Rzeszy Niemieckiej udzielają wielu ulg (bezpłatne przejazdy, wyżywienie i t. d.) i wszelkiego rodzaju ułatwień. Niechaj z istniejących możliwości stworzenia dla siebie dobrych warunków egzystencji skorzystają jaknajliczniej chłopci małorolni i chałupnicy polscy.

# Jak wyglądają nowe banknoty złotowe

Kraków, 8 kwietnia.

Zakończono ostatnio Bank Emisyjny w Polsce podjął, jak już pokrótce donieśliśmy, wczoraj swoje czynności. Już w środę rozpoczęła Bank Emisyjny wykonywanie powiższych banknotów 100- i 500-złotowe. Nowe rozporządzenie, wydane ostatnio, opisuje wygląd banknotów złotych, wypuszczonych przez Bank Emisyjny w Polsce.

## Banknot 1-Złotowy

O wymiarach 6,5 x 10 cm wykonany jest na białym papierze ze znakami wodnymi (wzór szkocki). Na stronie przedniej, drukowanej w kolorze brązowym, w prawym górnym rogu mieści się w prostokącie szerokości 32 mm, utworzonym z białych głozy, duża cyfra, wartości banknotu „1”, a pod nią, w formie półkolistej łuku otwartego ku górze, słowo „Złoty”. Na obu lewych rogach, w małych kwadratach na tle gloszowanym, znajdują się cyfry „1”. Ozdobny pasek szerokości 5 mm otacza środkowe pole, zawierające napis:

JEDEN  
ZŁOTY

BANK EMISYJNY W POLSCE

Kraków, 1 marca 1940 r.

Prezydent Zastępca Prezydenta  
Dr Młynarski Jędrzejowski

Pod spodem znajdują się numery serii i numer bieżący, wykonane w kolorze czerwonym. Tło banknotu utworzone jest z delikatnych gloszowanych linii w kolorze czerwonym i brązowym.

Na stronie odwrotnej banknotu, na ozdobnym tle, na polu środkowym widnieje wielka cyfra „1”. Na prawo i na lewo od niej w owalach z białych głozy znajdują się litery „ZŁ”. We wszystkich czterech rogach znajduje się cyfra „1”. Na górnym pasku poprzecznym znajduje się napis: BANK EMISYJNY W POLSCE zaś na pasku dolnym: JEDEN ZŁOTY.

## Banknot 2-Złotowy

O wymiarach 6,5 x 11 cm jest wykonany na białym papierze ze znakami wodnymi (wzór szkocki). Na przedniej stronie drukowanej w kolorze brązowym, w prawym górnym rogu, w osmiokątnej ramce znajduje się duża wieśniaczka z Polski środkowej, a pod nią, w białych gloszach, wielka cyfra „2”. Na lewym środkowym polu banknotu znajduje się na tle, utworzonym z delikatnych brązowych i zielonych splecionych linii, napis:

DWA  
ZŁOTE

BANK EMISYJNY W POLSCE

Kraków, 1 marca 1940 r.

Prezydent Zastępca Prezydenta  
Dr Młynarski Jędrzejowski

Poniżej znajduje się litera serii oraz numeracja bieżąca, wykonana w kolorze czerwonym. U góry banknotu, na wstępie szerokości 6 mm widnieje napis: BANK EMISYJNY W POLSCE, na dolnym zaś brzegu, na wstępie szerokości 4 mm, DWA ZŁOTE. Małe białe glosze, znajdujące się w lewym dolnym rogu z cyfrą „2”, połączone są z górną wstęgą napisu — białą gloszowaną listwą.

Druk strony odwrotnej zawiera w pośrodku, na tle o delikatnym wzorze zielonym, okrągłą winiętą o przekroju 35 mm. Na prawo i lewo od niej widać w białosiatkowym owalu dużą cyfrę „2”. W górnym napisie, na wstępie szerokości 6 mm widnieją wyrazy: BANK EMISYJNY W POLSCE, zaś u dołu — pomiędzy cyframi „2” w obu rogach, na wstępie szerokości 7 mm, DWA ZŁOTE. Górna i dolna wstęga z napisami ma dwa białe gloszowane ozdoby szerokości 14 mm, mieszczące się po obu zewnętrznych stronach odbitki.

## Banknot 5-Złotowy

O wymiarach 8,2 x 15 cm wykonany jest na białym papierze ze znakami wodnymi (wzór szkocki). Na przedniej stronie koloru niebieskiego, po prawej stronie, widnieją — otoczona jasnymi i ciemnymi liniami kolistymi — głowa dziewczyny, a pod nią wzór splecionych kwiatów i liści ostu. W wszystkich czterech rogach, na białosiatkowym tle, znajduje się w małych czworokątach cyfra „5”. Czworokąty te połączone są od góry ku dołowi ozdobną listwą szerokości 4 mm. Górna listwa szerokości 8 mm składa się z liści i kwiatów ostu. Dolna listwa podzielona jest na trzy pola: w części środkowej, między innymi ornamentami, widnieją również główki i liście ostu, na lewym polu znajduje się numeracja serii, zaś na prawym numer bieżący, wykonany w kolorze czerwonym. Na tle utworzonym z delikatnych szarych i oliwkowo-zielonych splecionych linii widnieją wielka cyfra „5”. Napis, wykonany w kolorze ciemnoniebieskim brzmi:

PIĘĆ

ZŁOTYCH

BANK EMISYJNY W POLSCE

Kraków, 1 marca 1940 r.

Prezydent Zastępca Prezydenta  
Dr Młynarski Jędrzejowski

Na lewym marginesie, szerokości 47 mm widnieją kreskowany rysunek, przedstawiający wieśniaka z Puszczy Białowieskiej, a pod nim mała dwubarwna siatka z cyfrą „5”. Na stronie odwrotnej, w środku, na delikatnie wzorzystym szarym tle, widnieją w otoczeniu ozdobnych linii słowa: BANK EMISYJNY W POLSCE, a pod nimi, na wstępie szerokości 10 mm, jasnymi literami wartość PIĘĆ ZŁOTYCH.

Na listwach szerokości 17 mm, znajdujących się po obu stronach winiętych odwrotnej strony, składających się z ornamentów i stylizowanych liści, w podłużnym sześciokobku na gloszowanym tle, znajduje się cyfra „5”. Ozdobna wstęga szerokości 10 mm z liści i ornamentów łączy na górze obie listwy.

## Banknot 10-Złotowy

O wymiarach 8,5 x 17 cm jest wykonany na białym papierze ze znakami wodnymi „zygzakowata linia falista”. Prawa część

## Wojenny komunikat niemiecki

### Zestrzelono 7 maszyn nieprzyjacielskich

(wp) Berlin, 8 kwietnia. Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje: W ciągu dnia 7 kwietnia b. r. samoloty niemieckie dokonały lotów wywiadowczych nad środkową częścią Morza Północnego oraz nad północną i środkową Francją i przeprowadziły loty patrolowo-strażnicze nad Zatoką Niemiecką i frontem zachodnim. Na północ od wyspy Sylt eskadra samolotów typu Messerschmitta wy-

tropiła 24 brytyjskie bombowce typu Wellington. Niemieckie myśliwce zestrzeliły dwa samoloty brytyjskie, zmuszając pozostałe do odwrotu w kierunku zachodnim. Na froncie zachodnim doszło ponownie do walk powietrznych. Przy tej sposobności niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły cztery samoloty nieprzyjacielskie, płaty został zestrzelony przez artylerię przeciwlotniczą. Trzy własne samoloty zaginęły.

## Obroncy małych narodów zdemaskowani! Zamach Anglii i Francji na państwa skandynawskie

Kraków, 8 kwietnia. Z różnych doniesień zagranicznych dotyczących treści not angielskiej i francuskiej do państw skandynawskich wynika jasno, że mocarstwa zachodnie, czując swą bezsilność pod względem militarnym wobec potężnych Niemiec, wyśtosowały obecnie nowe ultimatywne groźby pod adresem słabych państw skandynawskich. Mocarstwa zachodnie pragną pod groźbą użycia przemocy zmusić Norwegię, Szwecję i Danię do zrzeczenia się swej neutralności i ograniczenia stosunków handlowych z Niemcami. W odpowiedzi na to rządy trzech państw skandynawskich oświadczyły, iż pragną utrzymać w dalszym ciągu swą neutralność i niezem ograniczenia stosunków handlowych z wszystkimi państwami prowadzącymi wojnę. Niemcy, które zawsze szanowały prawa neutralności z pewnością nie będą patrzeć bez-

czynnie na usiłowania w kierunku jednostronnej zerwania z tych praw. Z jaką dozą cynizmu mocarstwa zachodnie, które rzekomo rozpoczęły wojnę w obronę „praw małych państw” obecnie zrzuciły maskę, wynika m. in. z oświadczenia dziennika francuskiego „Paris Soir” który pisze dosłownie: „Państwa sprzymierzone mają już powyżej uszu tej neutralności w jednostronnym(?) duchu”. Tymczasem angielscy „obroncy małych narodów” rozpoczęli już łamanie neutralności Norwegii. Radio norweskie, w poniedziałek o godz. 8.30 rano czasu norweskiego, w specjalnym komunikacie powtórzyło doniesienie radia angielskiego, oznajmiające, że Londyn i Paryż postanowiły w trzech miejscach na norweskiej wodach terytorialnych założyć miny. W pewnych kołach norweskiej opinii publicznej wiadomość ta wywołała wprost paniczne nastroje. (p)

strony przedniej, drukowanej w kolorze brązowym, zawiera w środku leżący owal z napisem:

10

DZIESIĘĆ ZŁOTYCH

BANK EMISYJNY W POLSCE

Kraków, 1 marca 1940 r.

Prezydent Zastępca Prezydenta  
Dr Młynarski Jędrzejowski

Na prawo i lewo od tego owalu znajdują się dwie figury alegoryczne, przedstawiające na lewo Naukę, na prawo Sztukę, pod nimi ornamentalna wieńcowa i kwiatowa, która w środku u dołu okala okrągłą białą siatkowaną winiętą. Na wstępie szerokości 10 mm widnieją po lewej stronie oznaczenie serii, po prawej natomiast numeracja, drukowana w barwie czerwonej. W górnej części owalu widnieją głowa zwierzęca z dwoma rogami, a na prawo i na lewo od niej cyfra „10”. Cała winięta banknotu, celem lepszego zabezpieczenia przed ewent. fałszerstwem, posiada tło z delikatnych, częściowo siatkowanych szarych i oliwkowo-zielonych linii.

Na lewym marginesie szerokości 49 mm znajduje się kreskowy rysunek dziewczyny z okolicy Krakowa w odświeżonym stroju, a pod nim mała dwubarwna siatkowana rozetka z cyfrą „10”.

Obraz na stronie odwrotnej ukazuje w części środkowej, przed tęczą, na tylnym planie, widok pomnika Chopina w Warszawie. Po prawej i lewej stronie, pod ozdobą z kwiatów, widnieją dwie tarcze z napisami:

BANK EMISYJNY W POLSCE

10 DZIESIĘĆ ZŁOTYCH

Obie tarcze są na dole połączone listwą ozdobną, szerokość na 7 mm. W obu górnych rogach druku na odwrocie banknotu stoją, na tle utworzonym z delikatnych linii, wielkie cyfry „10”. Brązowy druk odwrotnej strony banknotu posiada tło z szarych i oliwkowo-zielonych linii.

## Banknot 20-Złotowy

O wymiarach 9,1 x 17,3 cm jest wykonany na białym papierze ze znakami wodnymi „zygzakowata linia falista”. Strona przednia, wykonana w niebiesko-popielatym kolorze, zawiera po prawej stronie w pośrodku pole z napisem:

BANK EMISYJNY W POLSCE

DWADZIESIĄ ZŁOTYCH

Kraków, 1 marca 1940 r.

Prezydent Zastępca Prezydenta  
Dr Młynarski Jędrzejowski

Ponad tym polem z napisem znajdują się dwie stylizowane gałązki z liśćmi i kwiatami, związane wstęgami, a u dołu, pomiędzy dwiema podobnymi gałązkami owalna

odwrotu posiada tło, składające się częściowo z powikłanych brązowych i niebieskich linii.

## Banknot 50-Złotowy

O wymiarach 10 x 18 cm jest wykonany na białym papierze ze znakami wodnymi „podwójny romb”. Prawa górna część przedniej strony banknotu w kolorze niebiesko-zielonym zawiera w środku pole z napisem:

BANK EMISYJNY W POLSCE

PIĘĆDZIESIĄT ZŁOTYCH

Kraków, 1 marca 1940 r.

Prezydent Zastępca Prezydenta  
Dr Młynarski Jędrzejowski

Nad tym polem znajduje się zygzakowata wstęga szerokości 7 mm z liściastą gałązką po obu stronach, poniżej zaś mały rozetka pomiędzy dwiema liściastymi gałązkami. Poniżej na wstępie szerokości 7 mm znajduje się oznaczenie serii i numeru w druku o kolorze czerwonym. Na lewo od napisu widnieją postać dziewczyny, pod nią między ozdobnymi ornamentami cyfra „50”. W prawej górnej części banknotu znajduje się w osmiokątnej ramce symboliczna głowa młodzieńca, pod nią ozdobne ornamenty gloszowe. Na samym dole (jak po lewej stronie), między ozdobnymi ornamentami znajduje się cyfra „50”. Wzdłuż dolnego brzegu obrazu biegnie wstęga szerokości 8 mm z ozdobnymi ornamentami. Cały drukowany obraz banknotu ma dla większego zabezpieczenia podkład z delikatnych, częściowo brązowych i zielonych linii. Na lewym marginesie szerokości 48 mm znajduje się kreskowana podobna wieśniaku z Puszczy Białowieskiej, a pod nią mała dwukolorowa rozetka z cyfrą „50”.

Na odwrotnej stronie, w pośrodku, znajduje się wizerunek Sukiennic w Krakowie. Na prawo i lewo od niego widnieją siatkowana listwa szerokości 1 cm, nad wizerunkiem napis: PIĘĆDZIESIĄT ZŁOTYCH, pod wizerunkiem zaś: BANK EMISYJNY W POLSCE.

Obok tego dolnego napisu, po prawej i lewej stronie, znajduje się biała gloszowa cyfra siatkowa „50”. Cały druk banknotu jest obramowany zygzakowatymi i falistymi wstęgami z ornamentacyjnymi gałązkami liści i kwiatów i posiada podkład z częściowo splecionych brązowych i zielonych linii.

## Banknot 100-Złotowy

O wymiarach 10,6 x 19 cm jest wykonany na białym papierze ze znakami wodnymi „podwójny romb”. Prawa górna część przedniej strony banknotu drukowanego w kolorze brązowym, zawiera w pośrodku napis:

STO ZŁOTYCH

Kraków, 1 marca 1940 r.

Prezydent Zastępca Prezydenta  
Dr Młynarski Jędrzejowski

Nad tym napisem unosi się skrzydlata postać Merkurgo z wyciągniętymi ramionami i waska wstążeczka z powtarzającą się cyfrą „100”. Pod napisem znajduje się, między dwiema liściastymi gałązkami, półkolista siatkowana rozetka z cyfrą „100”. Po obu stronach głównego pola banknotu znajdują się u góry bogato ozdobione, owalne, siatkowane glosze z dużą cyfrą „100” w jasnych barwach. Nad i pod tymi cyframi znajdują się splecione z sobą duże litery „ZŁ”. Pod lewym owalem widnieją oznaczenie serii, pod prawym oznaczenie numeru, drukowane w czerwonym kolorze. W obu górnych rogach banknotu widnieją ukośne ustawione cyfry „100”. Opisana główna część banknotu otoczona jest siatkowymi, ozdobnymi listwami, z których dolna jest przzerwana tabliczką z napisem: BANK EMISYJNY W POLSCE.

Drukowany obraz banknotu jest dla większego zabezpieczenia podłożony tłem z delikatnych, częściowo siatkowanych, zielonych i brązowych linii.

Na lewym marginesie, szerokość na 54 mm, znajduje się kreskowany podobizna patrycjusza dawnej Warszawy, pod nią zaś mała, dwukolorowa siatkowana rozetka z cyfrą „100”. Środek odwrotnej strony banknotu przedstawia w siatkowanym owalu wizerunek Bąbka Polskiego w Warszawie. Nad wizerunkiem znajduje się tabliczka ze słowami: STO ZŁOTYCH, u dołu zaś widać wielokolorową, małą rozetkę. Dalej, na dolnym brzegu, biegnie delikatnie wzorowana listwa szerokości 1 cm. Po obu stronach banknotu znajduje się napis: STO, biegnący z lewej strony od dołu do góry, z prawej zaś od góry ku dołowi. We wszystkich czterech rogach mieszczą się herbowe tarcze z cyfrą „100”. Cały obraz, utrzymany w kolorze jasno-brązowym, posiada podkład z częściowo splecionych czerwono-brązowych i zielonych linii.

## Głosy rzymskie o najnowszych próbach neutralności

(wp) Rzym, 8 kwietnia.  
Angielsko-francuski nacisk na państwa wschodniej Europy i państwa skandynawskie stanowi główny temat wywodów rzymskiej prasy niedzielnej, której poglądy dają się ująć syntetycznie w tym kierunku, iż jeżeli chodzi o neutralność „made in England”, wówczas nie ma żartów z narodowo-socjalistycznymi Niemcami. Niemcy potrafią udzielić rychło stosownej odpowiedzi na ten „zamacz na tywotne interesy Europy”. Angielskie wysiłki, zmierzające do wstrącenia na rynek bałkańskie, których dotyczyłoby Anglia, unikała, jak zarządy, mają w rzeczywistości na celu, jak podkreśla „Popolo di Roma”, podobnie jak przygotowania do bezprawnego zaostre-

nia blokady na północy, wywarcie nacisku na tamtejsze państwa i ich neutralność.  
Pierwszej energicznej odpowiedzi na groźby londyńskie udzielił Niemcy, jak podkreśla berliński korespondent „Giornale d'Italia”, w ubiegłym tygodniu. Mianowicie samoloty niemieckie, pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, dokonały blyskawicznych, wściekłych powodzeniem, ataków na Scapa Flow, wyspy Orkney i szereg uzbrojonych transportów konwojowanych. Na groźbę wygłoszenia odpowiedzi Niemcy z miejsca bombami, ważnymi 250 do 500 kg, podczas gdy próby angielskich samolotów, dzięki niemieckiej obronie przeciwlotniczej, zakończyły się zupełnym niepowodzeniem.

**Kwiecień**  
**10**  
**Sroda**

Dziś Ezechiela  
Wschód słońca o godz. 6.02  
Zachód „ „ „ 19.29  
Temperatura dziś o godz. 10  
+1° C.

## Jezdnia nie jest miejscem do zabawy

Wiosenne i ciepłe dni, po długim okresie dotkliwie odczutej zimy, gruntownie zmieniają oblicze miasta, potęgając wydumnie ruch uliczny. Równocześnie ze zjawiskiem zwiększonego ruchu pieszego i kołowego zaobserwować można niepożądane i mogące mieć poważne następstwa zjawisko. Oto na jezdniach coraz częściej dzieci, a niekiedy i młodzież, urządzają sobie miejsce do wszelkiego rodzaju gier i zabaw. Nie trzeba nikogo przekonywać, ile niebezpieczeństwa kryje się w tego rodzaju nierozważnym postępowaniu. Obok bowiem poważnych konsekwencji karnych, jakie grożą rodzicom, pozostawionym bez opieki dzieci, są one w każdej chwili narażone na śmierć lub kalectwo. Dlatego też rodzice winni bezwzględnie we własnym i swych dzieci interesie zwracać baczniejszą uwagę i lepszym dozorem otoczyć swe pociechy, które pozostawione bez opieki, harcami swymi wyprawianymi na jezdni spowodować mogą wiele nieszczęścia i stanowić prawdziwe utrapienie dla kierowców pojazdów.

ten znajdując się na przechowaniu dowiedział się jeden z mieszkańców Koniecpcia i album ze znakami w podstępny sposób wyłudził od chciwej właścicielki.  
Sprawa wydała się po powrocie znalazcy albumu, który stwierdziwszy oszustwo zameldował o tym w policji.

**Kradzież pasa transmisyjnego**  
Z sali maszyn ceglarni Helmana niezwykryci narażenie spawacy skradli pas transmisyjny.  
Falszerstwo  
W dniu 8 kwietnia br. dyrektor K. K. O. zakwestionował jednemu z klientów banknot 100 złotych w serii Al. Nr. 6046727, ponieważ powstała wątpliwość co do prawdziwości pieczętka, którą banknot był ostemplowany.

**Na kradzieże jest zawsze sezon**  
Pozornie wydawałoby się, że kradzieże w zależności od pory roku odpowiednio mają swe „sezony”. To znaczy garderoba i bielizna pada częściej łupem złodziei w zimie niż w lecie. Okazuje się, że pogład tego rodzaju jest całkowicie mylny. Złodziei kradnie wszystko bez różnicy w jakiej porze roku. Dowodzą tego zanotowane w kilku wypadkach kradzieże bielizny i garderoby.  
A propos „sezonowych” kradzieży warto przy okazji dodać, że np. w ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin zanotowano liczne kradzieże rowerów. Coprawda kradzieże rowerów nigdy nie ustawały, a jeśli obecnie zwiększyły się one, to jest to ostrzeżenie pod adresem wszystkich posiadaczy rowerów, ażeby zwracali więcej uwagi i tym samym nie stwarzali swą nieuwagą wyrodnych warunków do kradzieży. W bardzo wielu wypadkach właściciel roweru stwarza dla złodzieja, nie wiedząc być może nawet o tym, odpowiednio dogodną sytuację do kradzieży.

## Angielski akt rozpacz przeciw Rumunii

Dokończenie ze str. 1-szej.

matyczne i wykorzystując w celu niewłaściwym przepisy regulujące między państwami wymianę towarową usiłowała Anglia w sposób bezwzględny pogwałcić neutralność państw południowo-wschodu, a niezależnie od tego doprowadzić do ogólnego zamieszania politycznego drogą brutalnego i niegodnego uczciwego państwa aktu gwałtu. Ponadto stała się Anglia przez swój nieuczynny występ, sprzeciwiający się poszanowaniu neutralności tych państw, winną pogwałcenia tej neutralności wskutek poczynienia przez siebie przygotowań wojskowych, skierowanych przeciwko Niemcom.

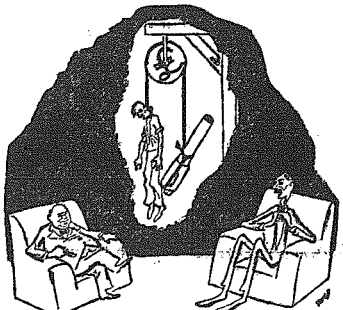
Na skutek uzyskanych informacji o szczegółach zamierzeń angielskich widziały się rumuńskie organa kontrolne zmuszone do przeprowadzenia rewizji na pokładach podejrzanych statków oraz zatrzymania tychże w porcie Giurgiu, na Dunaju. Dochodzenia w zupełności potwierdziły powzięte przeciw wspomnianym statkom podejrzania. Na jednym tylko statku odnaleziono ponad 400 zapalonych i zadeklarowanych jako przesyłki tranzytowe skrzyń, zawierających olbrzymią ilość materiałów wybuchowych o niezwyklej sile. Statki zawieraly ponad to rozbrane na części karabiny maszynowe oraz działka szybkostrzelne, dzięki czemu statki można było w każdej chwili uzbroić i użyć do akcji zaczepnej, zamieniając je na statki wojenne.

Jak to wynika ze znalezionych na statkach rozkazów i zarządzeń, istniał zamiar, w wypadku natknięcia się na opór ze strony straży granicznej lub wojsk rządowych jednego z państw południowo-wschodnich, dokonania wypadów w teren, na którym miały być przeprowadzone akty sabotażu.

Pewne, z góry określone miejsca na brzegach Dunaju w szczególności zaś katarakta tej rzeki miały być wysadzone w powietrze zaś statki zatopione w korycie rzeki. Niezależnie od tego na poszczególnych miejscach Dunaju miało rozsiąść wielką ilość min oraz bomb wodnych. Rzecz jasna, że w tym wypadku ma się do czynienia z jaskrawym pozwoleniem neutralności jednego z krajów, a mianowicie poczynieniem przy-

gotowań do wroglej akcji, skierowanej przeciwko Niemcom na terenie państwa neutralnego.

Dzięki wystąpieniu rumuńskich władz bezpieczeństwa został uniemożliwiony potorny zamach na pokój i porządek w rejonie południowo-wschodnim. Uwadze i sprężystości rumuńskich organów strażniczych należy jedynie zawdzięczać, że udało się jeszcze raz wytracić z ręki angielskich podpalaczy żagiel, która usiłują wzniecić pożar na wszystkich krańcach Europy, aby droga stwarzania chaosu móc się wywzłocić z coraz trudniejszej i cięższej sytuacji.



Chamberlain: „Jak to dobrze, że uwiązaliśmy angielskiego robotnika. Musi on zrównoważyć ciężary wojny.”

## „Dzień armii” w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 8 kwietnia.  
Na uroczystym bankiecie amerykańskich uczestników wojny światowej z okazji „Dnia armii” minister wojny Woodring wygłosił mowę, rozpowszechnioną również za pośrednictwem radia, w której oświadczył m. in.: „My Amerykanie jesteśmy zdecydowani oświadczyć się z całą powagą za utrzymaniem pokoju na zachodniej półkuli. Nasze przygotowania wojskowe muszą być przepiękne, a nawet zdecydowaniem utrzymania bezwzględnie pokoju, pod żadnym warunkiem zaś jakąś skłonnością wzięcia udziału w wojnie.”

## Turcja nie chce przyjąć swoich emigrantów 100 tysięcy Turków musi pozostać w Rumunii

(ha) Istanbuł, 7 kwietnia.  
Rząd turecki postanowił w bieżącym roku nie przyjmować żadnych emigrantów z Rumunii. Przeciwidnie było spowodowanie do odczynu 100.000 wyemigrowanych Turków z Dobruży. Ponieważ plan przesiedlenia imigrantów tureckich w roku 1939 całkowicie nie został przeprowadzony, dlatego w roku 1940 Turcja nie przewiduje żadnych nowych kontyngentów imigrantów z Rumunii.

Na stosunki wewnętrzne ma również dość duży wpływ ogólny zastój w imporcie oraz ogólny brak materiałów budowlanych i sprzętów rolniczych. Z powyższych powodów Turcja musi zrezygnować z planu przesiedleniowego obywateli państwa tureckiego z półwyspu Bałkańskiego do odczynu.

## Wylewy i trudności komunikacyjne w Turcji

(wp) Istanbuł, 8 kwietnia.  
Rzeka Marica i jej dopływy na terenie Tracji wystąpiły z brzegów. W związku z tym Orient-Express miał w sobotę 7 godzin spóźnienia. W poniedziałek została przerwana linia kolejowa między Istanbułem a Edirne. Również Eufrat niebezpiecznie wzbierał. Szereg wsi koło Gumuszane został zalany wodą. Natomiast donoszą, o lekkim i padnięciu poziomu wody koło Amasia.

**Poszkiwany filatelista**  
Nieodczuwane przywłaszczenie tym razem notujemy. Urzędnik pocztowy we wrocławiu w Koniecpolu znalazł album zawierający obszerny zbiór znaczków pocztowych różnych państw. Ponieważ znalazca albumu tego zabrać z sobą nie mógł, pozostawił go na przechowaniu u swej znajomej w Koniecpolu. O tym, że album

## Znowu okręły poszły na dno

(wp) Amsterdam, 8 kwietnia.  
Jak donosi holenderskie pismo „Zeglar” „Scheepvaart”, angielski parowiec „Thordac” pojemności 2.155 ton rozbił się na wybrzeżu Nowej Szkocji i przelamał się na dwie części. Statek, stanowiący własność towarzystwa armatorskiego w Fort William w stanie Ontario uważać należy za stracony.

Pismo holenderskie donosi dalej, że do portu w Antwerpii przybył irlandzki parowiec „City of Antwerp” poj. 947 t, przybywając ze Swansea. Jak się okazało na pokładzie tego parowca w czasie jazdy wydarzyła się eksplozja, która zniszczyła wentylatory. O szczegółach eksplozji nie podano bliższych danych. Jedynie zawiadomiono, że parowiec „City of Antwerp” nie odniósł szkody poza tym innych uszkodzeń.

Na norweskim parowcu „Navara” poj. 2.118 ton, o którego zatonięciu wczoraj donosiliśmy, na wodach północno-szkockich wydarzyła się eksplozja. Oficerowie i 9 ludzi załogi zatonęli. Belgijski parowiec rybacki „Zepp 4” w czasie gwałt mgły na wysokości Boulogne najechał na rafę skalną. Parowiec

odniósł tak ciężkie uszkodzenia, iż nie miał nadziei, aby udało się go uczynić znowu zdolnym do żeglugi.

## Zmiany w brytyjskim ministerstwie kłamstw

Amsterdam, 8 kwietnia.  
Jak komunikuje brytyjskie ministerstwo informacji, prof. E. H. Carr, złożył swój urząd dyrektora w ministerstwie spraw zagranicznych. Następcą jego został radca Foreign Office I. H. Kirkpatrick.

## W Anglii szaleje lichwa i drożyzna środków żywności

Amsterdam, 8 kwietnia.  
Jak donosi „Yorkshire Post” w północnej i wschodniej części Anglii mnożą się skargi z powodu drożyzny i gorączki nieuczciwego bogacenia się. Do władz miejscowych wpływają liczne skargi z powodu samowolnego podnoszenia cen na wszystkie niemal rodzaje towarów.

## W majątku

- ziemiemskim przyjęcie posade buchaltera za utrzymanie z niewielką pensją. Wzręcz strona doświadczenie, dobra znajomość języka niemieckiego i słowo i piśmie oraz gospodarki rolnej. Oferty: M. Gryzawa, Piotrków, Piekarska 4. 6,219
- SPRZEDAŁAM maszynę do szycia, ul. Sobieskiego 76. 583
- ZUBIGNO legitymację bezrobocia na nazwisko Michał Palacz. 524
- Agrest  
do sprzedania, ul. Chłopskiego 108. 571
- BIURO KONCESJONOWANE przy ul. Dąbrowskiego 51, pizza podania do władz i urzędów, oraz w sprawie ledców.
- DO SPRZEDAŃIA cegła maszynowa. Jastogórka 48. Biuro budowlane. 505
- POKOJ do wynajęcia dla mężczyzny, III Aleja 74, m. 6. 506
- ZUBIGNO legitymację bezrobocia, oraz książkę Ubezpieczeniową na nazwisko Jankowski Michał. 578
- MASZYNY „Singer” maszyną — sprzedam niedługo. Wiadomość Adm. „Kuriera”. 582
- Patefon  
z płytami w dobrym stanie sprzedam. Tanto wyprzedzę płyt używaną od 1,50 w prz. Sw. Barbary 48 m. 6. 589
- UDZIAŁEM laski fortepianu, skrzypiec. Dąbrowskiego 56, II p., mieszkanie P. Szandra. 578

- SPRZEDAŁAM stół okrągły orzechowy, stoliki kuchenne i orzechowe oraz kredensy kuchenne. Focha 8, m. 2. 581
- WYPADANIE WŁOSÓW — Wyrzut — Zła przemiana — Przędzienie — Leczenie skutecznie specjalnie. Złota Czestochowa. Zarutowska 31. 774
- MUZK poszukuje pokoju w zamian za lekcje. Oferty „Kuriera” pod „muzyk”. 576
- Poszukuje  
2 — 4 pokoi umiarkowanych z łazienką i używalnością kuchni — centrum. Oferty Kuriera pod „Umiełowany”. 583
- WCZORAJ 7 IV, na odcinku Poczta — Bank Polski zgubiono brązowy portfel męski na prawidło z lewej nogi Nr. 271. Łany Roma. Uprasza się łask. znaleźć o zwrot pod adr. Jastogórka 108, m. 2. 587 z wynagrodzeniem.
- Nasiona  
niezwyczajnej jakości warzyw, kwiatowe, gospodarskie, ziół kucharznych, leczniczych, rias w nowych odmianach, krzewy owocowe, dalsi i moczki wielokwiatowe w odmianach. — Polca step ogrodniczy Silesia Kasowa, Aleja Wolności 44. (dom księżki) Tadeusz Olejczak. 6,221
- ZBIÓR recept na wróbb myśla najprostszym sposobem. Odniała powiad ożwać rekones. Opracował Ferdynand Kowalik. Cena zł. 3.—. Do nabycia w księgarniach. 6,223
- FORTEPIANO osoba energiczna na stanowisko kierownika do prasii bielizny w dużym zakręcie. Świadectwa, referencje Konieczne. Oferty do Adm. „Kuriera” pod „Kierownik”. 6,221
- UCZEN do biura może się zgłosić. Pierwszeństwo posiadaczy językiem niemieckim. Dom Ekspedycyjny A. i E. Heller, Północnego 41. 6,225



# Zamarłe serce...

Jesień była i złociste liście spływały z drzew.

Marcin Młot siedział przed swoim domem i pykał fajkę. Biały dymek się smużył, żołądek ciężki przyjemnie po wędzonce z kapustą, a jaskrawe słońce grzało. Cierniowa woń wędzącego listowia niosła się światem a myśl gospodarza z zadowoleniem oblizwała zbiory w stodółkach i gumnach. Starczy na wszystko, urodzaj Pan Jezus dał nie był jaki.

Wzdrygnął się. Pomiędzy nim a słońcem zarysował się szary cień. Patrzyły w niego oczy szeroko rozwarte, błagalne z woskową bladej twarzy, a wychudzona na szkielet ręka wyciągała się niesmiały, żębraczym gestem. Na ręku nędzarki, w szmaty otulone spało dziecko, równie nędzne, jak ona, o obrzęklej buźmie i spalonych gorączką usteczkach.

— Bez pracy jestem, dziecko mi chorę, ulitujcie się, gospodarzu.

Z trudem otwierały się usta bezbarwne, do żebrania zda się nieprzywykła, a słowa padały ciężko jak kamienie. Patrzył na nią z pod przymrużonych powiek, zły, że mu przerwała wycieczkę.

— Idźcie dalej, tyle się teraz nędzy włoży. Samby człowiek rychło z torbami poszedł, gdyby chciał dawać każdemu. No, słyszycie?

Wzdrygnęła się jak pod uderzeniem, a jednak prosiła dalej natrętnie, boleśnie: — Bodaj miłka ciupkę dla dziecka... — Właśnie, dla takich darmożjadów krowy chowam.

— Mieście Boga w sercu, gospodarzu, takie teraz ciężkie czasy, o pracę tak trudno.

— O dziecko łatwiej — burknął jadowicie.

Milczała. Z pod opuszczonych powiek wypłynęły łzy i toczyły się po twarzy bolesnej.

— Zmitujcie się... Bóg wam wynagrodzi... U kresu sił jestem i jak mnie nie poratujecie...

— Widzicie ją, grozić mi tu będzie, poczekajmo... Burek! Burek... Huzia! Bierz dziada!

Pies drzemający w słońcu u nóg pana porwał się z hałaśliwym szczeniem, dopadł nędzarki, powąchał, zastanowił się, szczenkał jeszcze raz, jak gdyby dla dopełnienia obowiązku i najniespodziewaniej ogonem kiwnął.

Odwróciła się i odeszła.

Marcin Młot przejechał psa kijem.

— Tak to gospodarza słuchasz, psiajucho jedna! To ci daje żarcie, jak się patrzy, a ty przed byle dziećmi ogonem kiwiesz! Poczekaj jeno, szczęście

masz, żem taki najedzony, bo byś dostał tak, żebyś się przez tydzień liwał. Właśnie na to pracuje, żebyś krwawię moją innym rozdawał — myślał że złością. Po jakimś czasie zdrzemnęło mu się, fajka zgasła i wypadła z rozwartych ust...

— Obudził go gwar, ludzie lecieli drogami, niósł się szum krochmalnych spódnic i babskie zawołujące głosy.

— Porwał się i do płotu poskoczył.

— Pali się czy co?

— Ej, nie, jeno, wicie, gajny wyciągnął z wody topielicę — rzucił mu ktoś i dodał: — Pewnikiem ta obca, co tu dzisiaj po żebraniu chodziła.

— Hym... — Niewyraźnie się, jakoś



Hiszpania święci rocznicę swego oswobodzenia

W całej Hiszpanii rocznicę oswobodzenia obchodzono niezwykle uroczysto. — Ilustracja nasza przedstawia obrzydliwą manifestację tłumów przed pałacem narodowym w Madrycie, gdzie ludność w spontaniczny sposób manifestowała na rzecz Caudillo.

stało gospodarzowi. Zgasła fajka do kieszeni wetknął i poszedł za innymi w stronę rzeki.

Na kamiennym wybrzeżu leżała sztywna postać kobiety, fuląca jeszcze i po śmierci dziecko w kurczowym zasku ramion. Zebrało się około pół wsi. Każdy coś radził, żalił się, wypytywał, gajowy i ksiądz wikary ratowali, może omalida jeno. Przecie gajowy widział, jak się do rzeki rzuciła, przeżegnała się, krzyknęła i skoczyła z mostu, a tam właśnie głębia. Nim doleciał poszła na gno. Tyle tylko, że ubranie zrzucił i smyrnął za nią, wymknęła mu się raz drugi, wkońcu jakoś za włosy uchwycił zdołał i do brzegu przyciągnął, a wraz

zlecieli się ludzie na jego krzyk. Ale widać nic już z niej nie będzie, zagłodzone to takie. Stosowali sztuczne oddychanie i jej i dziecku i widać było w całej tragicznej chudości te dwa, żółta skórą obleczone szkielety.

— Biedota...

Baby popłakiwały zochia, lamentowały nad tą niedolą, komentowały ją szeroko, jeno o tem milczały jakoś, że ta obca daremnie stukwała do ich wrót; nie ruszyły się w nich jakoś serce.

Młot przecisnął się w pierwszy szereg i nagle spotkał szkliste, bolesne, pełne niewymownego wyrzutu oczy zmarłej. Nieswojo mu się jakoś zrobiło.

— U mnie była na ostatku — pomyślał i dodał sobie zaraz w formie usprawiedliwienia: — A licha wiedziało że się zaraz topić pójdzie.

— Ano marne życie, mara śmierć — wygłosił z namaszczaniem, odwrócił się, splunął wymownie i do domu poszedł.

— Hym... — Niewyraźnie się, jakoś

stało gospodarzowi. Zgasła fajka do kieszeni wetknął i poszedł za innymi w stronę rzeki.

Na kamiennym wybrzeżu leżała sztywna postać kobiety, fuląca jeszcze i po śmierci dziecko w kurczowym zasku ramion. Zebrało się około pół wsi. Każdy coś radził, żalił się, wypytywał, gajowy i ksiądz wikary ratowali, może omalida jeno. Przecie gajowy widział, jak się do rzeki rzuciła, przeżegnała się, krzyknęła i skoczyła z mostu, a tam właśnie głębia. Nim doleciał poszła na gno. Tyle tylko, że ubranie zrzucił i smyrnął za nią, wymknęła mu się raz drugi, wkońcu jakoś za włosy uchwycił zdołał i do brzegu przyciągnął, a wraz

zlecieli się ludzie na jego krzyk. Ale widać nic już z niej nie będzie, zagłodzone to takie. Stosowali sztuczne oddychanie i jej i dziecku i widać było w całej tragicznej chudości te dwa, żółta skórą obleczone szkielety.

— Biedota...

Baby popłakiwały zochia, lamentowały nad tą niedolą, komentowały ją szeroko, jeno o tem milczały jakoś, że ta obca daremnie stukwała do ich wrót; nie ruszyły się w nich jakoś serce.

Młot przecisnął się w pierwszy szereg i nagle spotkał szkliste, bolesne, pełne niewymownego wyrzutu oczy zmarłej. Nieswojo mu się jakoś zrobiło.

— U mnie była na ostatku — pomyślał i dodał sobie zaraz w formie usprawiedliwienia: — A licha wiedziało że się zaraz topić pójdzie.

— Ano marne życie, mara śmierć — wygłosił z namaszczaniem, odwrócił się, splunął wymownie i do domu poszedł.

— Hym... — Niewyraźnie się, jakoś

stało gospodarzowi. Zgasła fajka do kieszeni wetknął i poszedł za innymi w stronę rzeki.

Na kamiennym wybrzeżu leżała sztywna postać kobiety, fuląca jeszcze i po śmierci dziecko w kurczowym zasku ramion. Zebrało się około pół wsi. Każdy coś radził, żalił się, wypytywał, gajowy i ksiądz wikary ratowali, może omalida jeno. Przecie gajowy widział, jak się do rzeki rzuciła, przeżegnała się, krzyknęła i skoczyła z mostu, a tam właśnie głębia. Nim doleciał poszła na gno. Tyle tylko, że ubranie zrzucił i smyrnął za nią, wymknęła mu się raz drugi, wkońcu jakoś za włosy uchwycił zdołał i do brzegu przyciągnął, a wraz

zlecieli się ludzie na jego krzyk. Ale widać nic już z niej nie będzie, zagłodzone to takie. Stosowali sztuczne oddychanie i jej i dziecku i widać było w całej tragicznej chudości te dwa, żółta skórą obleczone szkielety.

— Biedota...

Baby popłakiwały zochia, lamentowały nad tą niedolą, komentowały ją szeroko, jeno o tem milczały jakoś, że ta obca daremnie stukwała do ich wrót; nie ruszyły się w nich jakoś serce.

Młot przecisnął się w pierwszy szereg i nagle spotkał szkliste, bolesne, pełne niewymownego wyrzutu oczy zmarłej. Nieswojo mu się jakoś zrobiło.

— U mnie była na ostatku — pomyślał i dodał sobie zaraz w formie usprawiedliwienia: — A licha wiedziało że się zaraz topić pójdzie.

— Ano marne życie, mara śmierć — wygłosił z namaszczaniem, odwrócił się, splunął wymownie i do domu poszedł.

— Hym... — Niewyraźnie się, jakoś

stało gospodarzowi. Zgasła fajka do kieszeni wetknął i poszedł za innymi w stronę rzeki.

Na kamiennym wybrzeżu leżała sztywna postać kobiety, fuląca jeszcze i po śmierci dziecko w kurczowym zasku ramion. Zebrało się około pół wsi. Każdy coś radził, żalił się, wypytywał, gajowy i ksiądz wikary ratowali, może omalida jeno. Przecie gajowy widział, jak się do rzeki rzuciła, przeżegnała się, krzyknęła i skoczyła z mostu, a tam właśnie głębia. Nim doleciał poszła na gno. Tyle tylko, że ubranie zrzucił i smyrnął za nią, wymknęła mu się raz drugi, wkońcu jakoś za włosy uchwycił zdołał i do brzegu przyciągnął, a wraz

zlecieli się ludzie na jego krzyk. Ale widać nic już z niej nie będzie, zagłodzone to takie. Stosowali sztuczne oddychanie i jej i dziecku i widać było w całej tragicznej chudości te dwa, żółta skórą obleczone szkielety.

— Biedota...

Baby popłakiwały zochia, lamentowały nad tą niedolą, komentowały ją szeroko, jeno o tem milczały jakoś, że ta obca daremnie stukwała do ich wrót; nie ruszyły się w nich jakoś serce.

Młot przecisnął się w pierwszy szereg i nagle spotkał szkliste, bolesne, pełne niewymownego wyrzutu oczy zmarłej. Nieswojo mu się jakoś zrobiło.

— U mnie była na ostatku — pomyślał i dodał sobie zaraz w formie usprawiedliwienia: — A licha wiedziało że się zaraz topić pójdzie.

— Ano marne życie, mara śmierć — wygłosił z namaszczaniem, odwrócił się, splunął wymownie i do domu poszedł.

— Hym... — Niewyraźnie się, jakoś

stało gospodarzowi. Zgasła fajka do kieszeni wetknął i poszedł za innymi w stronę rzeki.

Na kamiennym wybrzeżu leżała sztywna postać kobiety, fuląca jeszcze i po śmierci dziecko w kurczowym zasku ramion. Zebrało się około pół wsi. Każdy coś radził, żalił się, wypytywał, gajowy i ksiądz wikary ratowali, może omalida jeno. Przecie gajowy widział, jak się do rzeki rzuciła, przeżegnała się, krzyknęła i skoczyła z mostu, a tam właśnie głębia. Nim doleciał poszła na gno. Tyle tylko, że ubranie zrzucił i smyrnął za nią, wymknęła mu się raz drugi, wkońcu jakoś za włosy uchwycił zdołał i do brzegu przyciągnął, a wraz

pełnie... coś idzie... czai się koło łózka, zagłada w oczy. Mrok, noc... śmierć?

Marcin Młot nawykł spać, jak kamień od wieczora do poranka a teraz...

Serce zamierało w-łęk, brakowało pierśsi-tchu... coś szło. I nagle zdoła mu się, że z ciemni wyrasta szary, kobiecy cień, z dzieckiem na ręku, a za nią cały szereg postaci kalekich, obdartych, nędznych, boleśnych, wszystkich tych, z którymi chleba nie podzielił, których od swoje-go obęścia odegnał, a nieraz psami szczuł.

Patrzyły w niego oczy chmurne, szkliste, groźne.

Na sąd przyszli... Jezu! Na sąd!

— Litości! — wycharczał.

— A ty czyż miał litość nad nami?

I zdawało się gospodarzowi, że przestraszenia snuje się głos łagodny a bolesny, smutkiem bezkresnym przejmujący nawrócił:

„Laknąłem, a nie daliśmy mi jeść“.

„Pragnałem, a nie daliśmy mi pić“.

„Byłem nagły, a nie przyzodził miście mnie“.

„Byłem gościem, a nie przyjął miście mnie“.

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, cokolwiek uczynicie jednemu z tych małuczkich, mnie uczynicie“.

Jezu! Ileż razy w życiu słyszał te słowa z kazałnic a nigdy nie doszły do jego serca. Słyszeli po nim, jako ta, ulewa po strzesze, bez śladu... aż dopiero teraz... Teraz w godzinę śmierci zadzwiejały raz jeszcze, potężne, przejmujące, bolesne i rozumiane za późno...

Nie odrobisz już życia...

Niewiasta z dzieckiem pochylała nad nim twarz łzami zalana.

— Nad przepaścią byłam a tyś mnie nie poratował, jeno pchnął. Mój grzech stał się twoją winą, czyż nie wiedziałeś, że cokolwiek czynisz biednemu Bogu czynisz? Czyż nie rozumiałeś, że w osobie nędzara Chrystus puka do serca twojego i biada ci, gdy je znajdziesz umarłem...

— Miłosierdzia, ja nie chcę umierać!

— Jęczał Marcin Młot. — Ja nie chcę umierać!

— Nie teraz umierasz. Zmarłeś już wtedy, gdy serce twoje przestało odczuwać niedolę bliźniego, gdy silniej ukochało pieniądź aniżeli Boga, ziemię i sytość własną, niżeli bliźniego... Wtedy to już zamarłeś, człowiecze...

— Wtedy zamarło serce twoje...

Echem zadzwiejało z ciemni i nagle ręce widm dotknęły pustyj piersi Marcina Młota.

Przez okno uderzył pierwszy blask świtu. W izbie, na łóżku leżał trup człowieka. Zastygło w twarzy przerażenie, a w niedomkniętych oczach — męka, bo spojrzawszy wstecz, w ostatniej chwili godzinie, Marcin Młot dojrzał jeno nędzę własnego serca...

E. STAHLBERG

## Niedziela

Powieść

2)

Mówmy o minionych dniach. Odtwórzmy sobie ich lańcuch, jak się rzadko czyni, gdy się znajduje w biegu życia i sądzi, że ma się przed sobą czas nieograniczony.

Zastanawiam się, czyśmy ci kiedykolwiek powiedzieli, Jorgen, jak bardzo nam byłeś drogi. Sądzę, że nie. Nie przyśro nam do głowy podziękować ci, żeś był wśród nas. Właściwie nie mogliśmy nawet dziękować za to, żeśmy cię mieli, gdyż tak kazał nasz los.

Pragnęłabym mówić z tobą bez słów. Słowa są ubogie i wyrażają tylko cząstkę tego co czuje. Wszystkie myśli mają wąskie granice. Ale gdy wspominałam życie, które przeżyliśmy razem, jestem związana obrazami, jakie pozostały w mojej istocie i ograniczeniami, które stanowią kontury tego, co nazywam twoim życiem.

A jednak jest poza tym wszystkim coś, czego nie sposób wyrazić słowami.

Czy pamiętasz chwilę, gdy się nasze losy połączyły? Nie, ty nie możesz tego pamiętać, ale często ci o tym opowiadałam. Ujrzelśmy się wówczas po raz pierwszy. To była chwila twoich drugich narodzin, bowiem narodziłeś się wówczas dla nas.

Nie słychać było w pokoju przystępnych kroków, żadnych skarg, żadnego

jęku. Pierwszym pozdrowieniem nie był mi twój krzyk, ani zaspokojenie twójgo pierwotnego instynktu nie było ci moją odpowiedzią. Spotkaliśmy się tylko w długim, zdziwionym spojrzeniu, jak gdybyśmy wzajemnie odmależyli coś, co nam zginęło, za czym bezwiednie tęskniliśmy.

I w owej chwili nie istniało nic innego prócz dziecka, które odmalażo matkę i matki, która odmalażo dziecko.

Instynkt twój powinien ci być podpowiedzieć, iż chwila ta była decydująca: odtąd łączyl cię z mną inny stosunek, niż z całym twym otoczeniem. I nie zapomnę nigdy tego wyrazu szczęścia, jaki ukazywał się na twojej twarzy, gdyśmy później rozmawiali o twoim dzieciństwie.

Tego dnia siedziałeś przy małym, biało-malowanym stoliku, mając przed sobą podartą książkę z obrazkami, jakiś poplątany miesięcznik. Poza tym nie wiem, jak pokój wyglądał. Stało tam kilka łóżeczek dzieciennych, zaś przełożona łóżeczka była imponującą damą w białym czepku zakomponicy. Od pierwszej chwili nie widziałam nic prócz ciebie. Zdawało się, żeś i ty powstrzymał oddech i zapomniał o całym otoczeniu. Podeszłam bliżej, przyklucnęłam koło ciebie i spróbowałam wziąć twoją rączkę w moją dłoń. Oczy twe nie odwróciły się ode mnie, owszem, powiedział mi, że mogę się odwrócić wzniać drugą rączkę i trzymać obie. Więcej niczego nie pragnęłam. Aż westchnęłam ze szczęścia. Tyś tylko patrzył i patrzył. Bez dźwięku. Aż poki nie podniosłeś rąk i nie zarzuciłeś mi ramion na szyję.

Wówczas już nie mogłam powstrzymać łez. Wzięłam cię na ręce, objęłam,

wtuliłam czoło i zakawione oczy w szorstki materiał twoego ubranka.

I było tak, jak gdyby gdzieś jakiś zegar na wieży wybił to uderzenie, które dzieli jedną epokę od drugiej. Jak gdyby to uderzenie przeznaczone było dla mnie i dla ciebie. A przecie byłeś maleńkim dzieckiem, które potrzebowało, by go wyuczone mówić.

Wstałam i obróciłam się ku ojcu który się nam przyglądał — skłoniłszy sobie głowami. Na progu pokoju stała zakonnica z filigranową twarzą, ona również kiwnęła głową, gdyż zrozumiała wszystko. Odeszliśmy w milczeniu, bo tu zwykłe pytania i odpowiedzi były nie na miejscu.

Ta chwila była jednym z drogowskazów naszego życia. Wiele innych rzeczy zapadło w niepamięć, lecz to wspomnienie świeciło nam niegasnącym blaskiem z otchłani przeszłości.

Tak szło dalej. Ale długi czas mąkał, zanim mogliśmy cię wziąć do siebie i nazwać swoim, gdyż byliśmy w obcym kraju, pod obcym prawem. I dopóki wszystkie formalności nie zostały zakończone musieliśmy ubrać się w cierpliwość, a wszak tymczasem mogło zajść coś nieprzewidzianego.

Wreszcie ojciec nie mógł czekać dłużej i pojechał do domu. Ja zostałam gotowa czekać na ciebie choć rok cały, gdyby się to okazało potrzebnym.

Żyłam tymi godzinami w dniu, gdy mogłam iść z tobą na spacer. Przyzywałeś się czekać na mnie i wybiegałeś mi na spotkanie. Gdy deszcz padał, wkładałam ci paltocek, w pogodę brałam cię z sobą, jak stałeś, w szarym ubranku